

## ZIEMIE ZACHODNIE W NAJNOWSZEJ POWIEŚCI HISTORYCZNEJ

## 1

W pierwszych latach po II wojnie światowej byliśmy świadkami wręcz nieoczekiwanego zjawiska. Oto wystąpili nowi powieściopisarze historyczni, Antoni Gołubiew, Władysław Jan Grabski, Karol Bunsch, którzy wyprzedzając niejako wydarzenia dziejowe stworzyli szereg powieści, ukazujących nasze historyczne prawa do Ziemi Odzyskanych. Książki te bowiem pisane były w okresie wojny w niezbyt sprzyjających twórczości okolicznościach i wywołały ogromne zainteresowanie i wpływ.

W latach ostatnich pojawili się następcy pierwszego powojennego pokolenia powieściopisarzy historycznych. Mam tu przede wszystkim na myśli Franciszka Fenikowskiego, Eugeniusza Pauksztę, Ireneusza Gwidona Kamińskiego, Bogusława Sujkowskiego, Augustyna Necla, Janinę Macierzewską. Kontynuują oni w swojej twórczości gatunek powieści historycznej, przekazany im przez dawniejszych i nowszych poprzedników, ale i podnoszą zagadnienia, których próżno by szukać w literackiej tradycji. Fakt ten jest następstwem tych wszystkich przeobrażeń społecznych i politycznych, jakie nastąpiły w Polsce w latach ostatnich po II wojnie światowej. Wydaje się, jakby powieść historyczna nawet wyraźniej reagowała na potrzeby chwili niż powieść współczesna, w każdym zaś razie w jej rozwoju łatwiej dadzą się dostrzec pewne prawidłowości, jakie towarzyszą naszym najnowszym dziejom kulturalnym i intelektualnym. Toteż dorobek literacki młodszego pokolenia beletrystycznego jest już szeroko skierowany na przyswojenie naszej literaturze problematyki Polski zachodniej. Najnowsza powieść historyczna wykorzystuje gruntownie wyniki badań dyscyplin humanistycznych, co sprawia, że podejmuje ona rzadziej tematykę nie opracowaną przez naukowców. Najznamienniejsze zaś jest to, że cała młodsza generacja beletrystów, interesująca się tematyką historyczną, mieszka w Polsce zachodniej<sup>1</sup>.

## 2

Spśród pisarzy, zajmujących się systematycznie tematyką historyczną, wymienimy najpierw F. Fenikowskiego. Jego powieści ujmują najrozleglejsze odcinki czasu, z różnych okresów historii, w formę, którą można by nazwać powieścią eseistyczną. Fenikowski opracowuje ze szczególnym zamięłowaniem tematykę pomorską pasjonuje go śledzenie wątków morskiej polityki państwowej w dziejach Polski, czego dowodzą wszystkie jego dotychczasowe powieści historyczne, a więc przede wszystkim: „Długie morze”, „Kaper z morskiego psa”, „Rękopis z gospody „Pod lososiem””, „Zapadły Zamek”.

Podobną rozległością zainteresowań w tematyce historycznej odznacza się twórczość E. Paukszty. Jest to jednak twórczość bardziej pozostająca w bezpośrednich związkach z tradycją naszej powieści historycznej. Paukszta koncentrował dotąd swoją uwagę na przeszłości Warmii i Mazur oraz Ziemi Lubuskiej. Każdemu z tych regionów poświęcił po dwie książki, a więc drugiemu z nich:

<sup>1</sup> O Polsce zachodniej nie piszą już tylko, jak to było w pierwszych latach powojennych, pisarze z ośrodków centralnych, ale ziemię tę wykształcili swoich pisarzy, którzy stale interesują się ich przeszłością, piszą o nich i blisko są z nimi związani. F. Fenikowski mieszka bowiem od lat w Gdyni-Orłowie; E. Paukszta w Poznaniu, ale utrzymuje stały kontakt z terenem Warmii i Mazur, Ziemi Lubuskiej, a ostatnio także ziemi koszalińskiej; I. G. Kamiński jest obywatelem miasta Szczecina; B. Sujkowski pracuje zawodowo jako nadleśniczy w Jachcicach pod Bydgoszczą; A. Necel jest Kaszubą z Władysławowa; tylko J. Macierewska, jedyna w tym gronie kobieta, nie związana jest z zachodnią Polską, mieszka bowiem w Pruszkowie k. Warszawy.

„Kartki z Ziemi Lubuskiej” i będącą ich rozwinięciem „Czarownicę z Zielonej Góry” — pierwszemu zaś: „Znaki ogniste” i „Straceńców”.

Odmienny typ powieści uprawia B. Sujkowski. W okresie powojennym napisał on dwanaście powieści historycznych, przedstawiając w nich różne epoki i kraje, stąd w jego dorobku mniej książek o tematyce związanej z Polską zachodnią. Autor ten zwraca szczególną uwagę na wartką, pasjonującą fabułę, przy czym stara się nie obciążać narracji materiałem faktograficznym. Najbardziej związana z Polską zachodnią powieść Sujkowskiego jest „Bolko Zapomniany”.

I. G. Kamiński swoje najambitniejsze dwie powieści osnuł wokół dziejów ostatnich książąt szczecińskich. Do nadania znacznej wartości artystycznej tym książkom przyczynił się niewątpliwie fakt, że Kamiński skoncentrował w nich uwagę na dość małym obszarze geograficznym i niewielkim wycinku czasu. Pozwoliło to autorowi lepiej wniknąć w realia epoki i z większą prawdą zająć się portretami bohaterów. Wspomnieć też trzeba, że powieści: „Czerwony Sokół” i „Mściciel przyływa z Rugii” podejmują temat mało dotąd zbadany przez naukę polską.

Wcale nie miały już dorobek książkowy A. Necla zyskał troskliwego opiekuna w osobie F. Fenikowskiego, który przygotowywał redakcyjnie wszystkie dotychczas wydane powieści tego samorodnego pisarza kaszubskiego. Powieści te są napisane w formie sag rodzinnych. Wykorzystują przede wszystkim tradycję ustną osiedla rybackiego, w którym się Neceł wychowywał. Wnoszą też rzadko spotykany w naszej powieści historycznej element — opowieść prostą i jasną, opartą na dramatycznym wątku ludowej ballady. Neceł wprowadza ponadto do swych książek czasy nowsze.

Do tego grona pisarzy historycznych dołączyła się niedawno J. Macierzewska powieścią zatyt. „Grodzisko nad Bobrem”. Macierzewska wprowadziła do najnowszej literatury historycznej tematykę Polski południowo-zachodniej, której brak był widoczny i niepokojący.

Zresztą tematyka ściśle regionalna nie da się wyodrębnić w utworach o większych ambicjach intelektualnych czy artystycznych. Także i w tym szkicu podział i zaszeregowanie poszczególnych pozycji powieściowych jest dość umowne. Są to bowiem powieści prawie bez wyjątku poświęcone głównym sprawom polskim, sprawom o znaczeniu państwowym. I rzecz w tym, że autorzy powieści, o których tu mowa, widzą te najważniejsze problemy państwowe w ścisłym związku i zależności od tego, co dzieje się nad granicą zachodnią, na obszarach, które stanowią dziś Polskę zachodnią i dalej, w krajach jej najbliższych zachodnich sąsiadów. Kierunek orientacji politycznej reprezentowanej przez tę beletrystykę stał się więc tu podstawą jej wyodrębnienia.

## 3

Najnowsza powieść historyczna, którą się tu zajmujemy szerzej, obrazuje główne centra życia politycznego dawnej Polski. Przeważnie uwaga powieściopisarzy koncentruje się jednak na czasach najodleglejszych, związanych z okresem działalności Mieszka I oraz Bolesława Chrobrego. W związku z tym stała się przedmiotem szczególnej admiracji ta część kraju, w której leżą Poznań, Gniezno i Kruszwica.

W ośrodku poznańsko-gnieźnieńskim rozgrywają się zatem wydarzenia powieści „Długie morze” Fenikowskiego, stołeczną rolę Poznania ukazuje Macierzewska w „Grodzisku nad Bobrem”, taki też metropolitalny sens mają walki, ukazane w powieści Sujkowskiego „Bolko Zapomniany”. Te trzy powieści stanowią najbardziej związany z sobą cykl chronologiczny. Fenikowski opisuje wydarzenia z okresu panowania Mieszka I, Macierzewska zajmuje się panowaniem jego na-

stępcy, Bolesława Chrobrego, a Sujkowski zajął się trudnym do utrzymania spadkiem, jaki przejął po Bolesławie Mieszko II.

Na dobrą sprawę wystarczyło w opisie przełomu X i XI w. umieścić akcję powieści na dworze pierwszych Piastów, aby ukazać w całej pełni rozliczne perypetie dyplomatyczne i wojenne Polski z zachodnimi sąsiadami, których przedmiotem było obecne terytorium naszego państwa. Sytuacja zmienia się dość zasadniczo od czasu przeniesienia stolicy do Krakowa i następnie do Warszawy. Odtąd sprawy ziem nadodrzańskich i nadmorskich nie odgrywają już w polityce polskiej tak zasadniczej roli. Inicjatywę utrzymania łączności z Polską okazują natomiast mieszkańcy tych ziem: tu rozgrywają się wzruszające dramaty zawodzionych nadziei.

Toteż pisarze, którzy opisują późniejsze okresy dziejów Polski zachodniej, umieszczają już bez wyjątku wydarzenia swoich powieści na tych kresowych obszarach, one odgrywają w powieściach rolę decydującą. Tak jest w powieściach Paukszty, Kamińskiego, Fenikowskiego, Necla. W wydarzeniach uczestniczy dwór królewski w Krakowie czy Warszawie, ale spełnia on rolę raczej marginalną w konstrukcji przedstawianych losów indywidualnych czy zbiorowych.

Beletrystów interesowały zawsze epoki uznawane przez naukę historyczną za szczególnie dramatyczne, pełne niepokoju i sprzeczności. Powieściopisarze znajdowali w dokumentacji takich czasów atrakcyjne wątki, mnogość zdarzeń, wyraźnie ukształtowane osobowości, które dawały możliwości swobodnej interpretacji. Nie darmo przecież najczęstszym tematem powieści historycznych są epoki i okoliczności osnute legendą, intrygujące tajemniczością, sprzecznymi interpretacjami, pozwalające na snucie domysłów i stawianie hipotez.

Z tej racji zapewne Sujkowski zajął się w powieści „Bolko Zapomniany” okresem powstania, które ogarnęło kraj za czasów Mieszka II i pozostawało w związku z najazdem Brzetysława czeskiego, a tematem następnej powieści „Dwa zakony” uczynił okres rozbitcia dzielnicowego oraz okoliczności towarzyszące sprowadzeniu nad Wisłę Krzyżaków. A przecież Sujkowski nie jest bynajmniej w zakresie podejmowania barwnej i skomplikowanej tematyki odosobniony.

Paukszta ze szczególnym zainteresowaniem studiował przejawy tajnych sprzyścień stanów wschodniopruskich w połowie XV i XVII w., eksponując to wszystko, co wskazywało na żywą jeszcze w tych czasach tradycję działalności antykrzyżackiej wcześniejszego Związku Jaszczurczego. Tej pasjonującej tematyce, dotyczącej znowu samorządnego powstania o charakterze ludowym, poświęcił Paukszta swoje powieści „Znaki ogniste” oraz „Straceńców”.

Bardzo podobną sytuację opisuje w swoich utworach „Czerwony Sokół” oraz „Mściciel przyływa z Rugii”, I. G. Kamiński w odniesieniu do przełomu XV i XVI w. na Pomorzu Zachodnim. W „Czerwonym Sokole” opisuje lata młodości Bogusława X do chwili objęcia przez niego pełnej władzy. „Mściciel przyływa z Rugii” dzieje się już u schyłku życia Bogusława i akcja powieści traktuje o zdobywaniu władzy przez Krzysztofa, nieprawego syna starego księcia. Ale i tu ukazana została walka o uniezależnienie się od wpływów niemieckich na wcale niemającym terytorium, bo obejmującym ziemię od Wołogoszczy po Słupsk.

Jedną z najnowszych powieści Fenikowskiego „Kaper z „Morskiego psa’”, wprowadza dopiero odmienną sytuację, kiedy to do głosu dochodzi na wybrzeżu gdańskim inicjatywa dyplomacji polskiej. W powieści nie reprezentuje jej król Zygmunt August, lecz jego mądrzy doradcy, przede wszystkim zaś Borzymowski i urzędnicy polscy, rezydujący w niektórych miastach Pomorza Gdańskiego. Polityka polska ma ponadto sympatyków w niższych warstwach społecznych.

Najszerzej reprezentowany jest w powieści historycznej wiek XVII. Oprócz

wspomnianych już „Straceńców” Paukszy okresem tym zajmuje się w swojej obyczajowej powiastce zatył. „Rękopis z gospody „Pod Łososiem” Fenikowski oraz Necel, który na kanwie zachowanych dotąd w okolicy Władysławowa opowieści ludowych osnuł swoją kolejną sagę, „Krwawy sztorm”, traktującą o najeździe Szwedów. Necel tym razem poszerzył dane zaczerpnięte z tradycji ustnej o opracowania historyczne. Wszystkich wątków jednak w powieści nie wyczerpał i zapowiada jeszcze jedną książkę o czasach Karola Gustawa.

Czasy porozbiorowe, okres wojen napoleońskich i późniejsze koleje losów Kaszubów, łącznie z trafiającymi w te strony pogłosami powstań, są tematem „Sagi o szwedzkiej checzy” tego samego Necla. Zasadniczym tematem opowieści Necla jest patriotyzm kaszubski oraz nierówna walka z pruskimi zaborcami.

Trzeba stwierdzić, że sprawa udziału mas ludowych w walkach wolnościowych oraz zasług budzicieli świadomości narodowej w XIX w. nie została jeszcze w dostateczny sposób uwzględniona przez powieść historyczną. Florianowi Ceynowie poświęcił swoją najobszerniejszą powieść noszącą tytuł „Zapadły zamek” i liczącą 771 stron — Fenikowski. Znaczną jej część zajmuje opis działań powstańczych w Wielkopolsce w r. 1848. Wyłącznie temu powstaniu poświęcona jest powieść Stanisława Helsztyńskiego „Pluton kosynierów”, o czym wypada poinformować na marginesie tych rozważań. Powieść o Gizewiuszu napisał Edward Martuszewski, mieszkający w Ostródzie. Jej rękopis, przygotowany już dość dawno, czeka na wydawcę.

Jak z tego widać, nie wszystkie okresy przeszłości historycznej Polski zachodniej miały równe powodzenie u beletrystów: wiele ciekawych i godnych zainteresowania zagadnień i postaci czeka jeszcze na opracowanie, dotyczy to zwłaszcza czasów nowszych XIX w. i XX-lecia międzywojennego, które nie doczekało się dotąd ani jednej powieści. W polu widzenia naszej literatury pięknej powinny się znaleźć nie tylko okresy bezpośrednich związków polskich ziem zachodnich z macierzą oraz insurekcje propolskie, lecz również te chwile, kiedy polskie elementy rodzime znajdowały się w defensywie.

## 4

Omawiane tu najmłodsze pokolenie naszych powieściopisarzy historycznych jest niewątpliwie tradycjonalistyczne. Kopiuje jednakże nie tyle ocenę faktów historycznych, co sposób konstrukcji powieści, nie idee a styl narracji i ujęcie literackich postaci. Odnosi się wrażenie, jak gdyby nie stawiało ono sobie celów ambitniejszych, filozoficznych i artystycznych, ponad prostą ilustracyjność, ponad wynikającą z patriotycznych pobudek chęć wprowadzenia do wyobraźni dzisiejszego Polaka zagadnień, pomijanych dawniej przez literaturę.

Te ogólne cechy beletrystyki historycznej są w różny sposób kompensowane u różnych pisarzy w każdym ich utworze. Sprawia to różnica talentu, umiejętności narracji i spożytkowania materiałów faktycznych. Niewątpliwie wszelako jest to, że nasi nowsi powieściopisarze historyczni, poznawszy wartość rynkową tradycyjnego wzoru literackiego i jego siłę oddziaływania na czytelnika, nie starają się ulepszać narzędzia, powielając ujęcia sprawdzone powodzeniem powieści Kraszewskiego, Sienkiewicza, częściowo także Gołubiewa, a nawet Aleksandra Dumas.

Obydwie najambitniejsze powieści Fenikowskiego, „Długie morze” oraz „Zapadły zamek” są pewnego rodzaju „powieściami-rozlewiskami”, w których wydarzenia raz po raz toną w drobniagowych opisach. Fenikowski zebrał ogromny materiał dokumentalny, który ciąży na całej strukturze tych utworów. Objawia się to zwłaszcza w „Długim morzu”, w którym zostały umieszczone bodaj że wszystkie zachowane zapisy i zabytki językowo-literackie naszej najwcześniejszej historii.

Jak z tego wynika, pisarz stara się spożytkować w powieści dostępny materiał faktograficzny poprzez dorobienie do niego sytuacji literackich. Na tej zasadzie zostało utworzone całe „Długie morze”, co pozwala, jak się zdaje, nazwać gatunek powieści Fenikowskiego eseistycznym.

Ale Fenikowski miał jeszcze w dyspozycji inne materiały historyczne, które nie nadawały się do tak bezpośredniego, cytatowego wykorzystania, znał najróżniejsze hipotezy i sugestie naukowców i publicystów na temat początków państwa polskiego, miał przede wszystkim własną koncepcję tych początków, obrazu kraju, osobowości Mieszka. Tych rzeczy nie dało się wykorzystać w powieści poprzednio wspomnianą metodą. Fenikowski wprowadził więc cały tłum różnych branek, niewolników, kupców, który po prostu wspomina o swych krajach rodzinnych, opowiada, plotkuje. Tą metodą pisarz stwarza obraz powstawania opinii publicznej, ale zapomina, że w ten sposób prości rybacy znad Warty, przewoźnicy czy mitnicy urastają do osób bardziej zorientowanych w polityce niż sam książę. I nie zmienia tego stanu właściwie nic, ani przenoszenie akcji z Poznania do Magdeburga czy stolicy Wioletów, ani przyjazd Dobrawy — Mieszko utrzymuje bowiem swoją żonę z dala od spraw, które go najbardziej obchodzą. Nie zmienia też nic przyjazd i rezydowanie w pobliżu książęcego dworu zagranicznych duchownych, biskupów, zakonników. Znakomite koncepcje polityczne Mieszka rodzą się więc jak gdyby same z siebie, bez inspiracji najbliższego otoczenia księcia, bez udziału jakiegos precyzyjniejszego aparatu informacji o sytuacji w kraju i u sąsiadów.

Nie przekonujące jest też u Fenikowskiego przeprowadzenie polskich zabiegów o rękę Dobrawy na dworze praskim. Trudno uwierzyć, aby w wypadku „tłustej, leciwej i strachliwej” Dobrawy sprawa poślubienia sławnego i potężnego księcia polskiego była sprawą ofiary. Trudno uwierzyć, aby Mieszko — tak przecież rozumiejący sprawy dyplomatyczne — wysłał do Pragi w swaty jakiegos niedzarnego, ponurego „niedźwiedzia”.

Dla czytelnika „Długiego morza” najbardziej interesujące jest równoległe ukazywanie teatrów politycznych, a więc dworu marchijskiego, wiececkiego, czeskiego, niemieckiego i papieskiego. Właściwie dopiero w pokazanych tu scenach Fenikowski osiąga najlepsze rezultaty. Postacie są tu pełne, intrygi prowadzone zgrabnie, interpretacja trafna. Jeśli na gruncie polskim pisarz objawiał jakieś zapatrzenie w legendę, były jakieś próby podtrzymywania mitów, tak teraz jest demaskatorski, nie uznający żadnej świętości. Co ciekawe, w dalszym rozwoju wydarzeń powieściowych w podobny sposób zostaną również przedstawione sprawy rozgrywane się na dworze polskim.

Gmatwają się tu interesy kościelne i państwowe. Wiedzę historyczną uzupełnia rekonstrukcja i literacka fantazja sprawiając, że obraz jest pełny, sugestywny. Postacie zmyślane działają obok rzeczywistych. Naczelną zasadą ich działania uczynił Fenikowski gwałtowne odruchy i wierność swoim pragnieniom. Na tym tle rodzi się dążenie do zdobywania dóbr materialnych, fanatyzm religijny, walki konkurencyjne o władzę, chęć pogńębienia rywala.

Fenikowski przeprowadza w swoim „Długim morzu” tezę, że mimo małżeństwa z Dobrawą Mieszko pozostał poganinem i że spotkała się ona z wręcz wrogim traktowaniem. Te sprawy stają się główną osią konfliktu powieści Fenikowskiego. W otoczeniu księcia narasta spisek przeciwko prawowitemu władcy. Organizują go wysłannicy z Radgoszczy wiececkiej, gdzie znalazły przytułek i możliwość działania najbardziej awanturnicze i zbrodnicze elementy niemieckie. W Poznaniu opierają się one na utajonych przeciwnikach Mieszka spośród wielmoż, wyższego duchowieństwa; dość dwuznaczną rolę odgrywa w tych rozgrywkach także urażona w swej dumie Dobrawa. Na przywódców spisku wysuwani są bracia Mieszka, Prokuj i Czcibor.

Oređownikiem polskiej wyprawy na Pomorze staje się Prokuj, któremu marzy się urząd zarządcy zdobytego kraju. Wojny z Pomorzanami domaga się także drużyna rycerska Mieszka, żądna łupów i nagród, a nieopłacana, bo w skarbcu księżym widać dno. Obwieszczenie wyprawy ku ujściu Odry staje się więc koniecznością. Mieszko nie ma innego wyjścia, musi dostosować się do okoliczności tym bardziej, że i Czesi — za sprawą Dobrawy — obiecują udzielić pomocy wojskowej.

Obietnicy tej towarzyszy jednak stanowcze żądanie Czechów, uzgodnione z cesarzem niemieckim, aby Mieszko ochrzcił siebie i naród. I Mieszko w rozbawionym nastroju nocy świętojańskiej, kontrastującym z męczącą go walką wewnętrzną, decyduje się przyjąć postawione warunki. Zwycięza ostatecznie od dawna pielęgnowany plan dojścia do „długiego morza”, nad Bałtyk. I wydaje się, że sprawa jest już wystarczająco uargumentowana. Ale to Fenikowskiemu nie wystarcza, daje on bowiem do zrozumienia, że decyzji Mieszka towarzyszyło jakieś zjawisko nadprzyrodzone w postaci krzyża dojrzanego przez niego w oknie Dobrawy.

Odtąd wszystko układa się dla Mieszka pomyślnie. Takie postawienie sprawy wskazuje na niekonsekwencje ideowo-artystyczne. Czy autor mógł ich uniknąć w swojej pierwszej, tak ambitnej powieści historycznej? W każdym razie był na drodze do ich uniknięcia. Książka jest bowiem mimo wszystko utrzymana w konwencji realistycznej.

Końcowa część powieści Fenikowskiego opiewa symbolicznie pochwałę nowego życia, które tworzy się na gruzach starego. „Wiele wyrzekać się musi, kto chce iść naprzód” — mówi Mieszko. „Zginą dawne pieśni i baśnie słowiańskie. Powstaną nowe...” — powiada stary, doświadczony mędrzec żydowski, Ibrahım Ibn Jakub. Wiele tych pieśni i baśni starał się odrestaurować w swojej powieści Fenikowski. Można nawet powiedzieć, że dzięki temu powieść jego nabrała kolorów, stała się sugestywniejsza, a zasadnicza problematyka czasów piastowskich jakby wypiękniała. Taki też był bodaj zamiar pisarza. Jeśli z nim polemizuje, to dlatego, że wszelkie mitologizowanie wydaje mi się niepotrzebne i niesłuszne.

## 5

Poddanie równie szczegółowej analizie także innych powieści naszego najmłodszego pokolenia beletrystów historycznych, zajęłoby zbyt dużo miejsca. Ograniczę się więc tylko do omówienia dwóch powieści, dwu różnych indywidualności literackich, przykładów, w których jednak dają się odkryć zasadnicze cechy, jeśli już nie kierunku zainteresowań autorów, to przynajmniej ich możliwości artystycznych.

Z powieści historycznych Paukszty trzeba chyba najwyżej postawić „Straceńców”, ale tu zajmę się jego „Znakami ognistymi”, utworem chronologicznie wcześniejszym, ujawniającym przez to w sposób znacznie wyraźniejszy cechy warsztatu pisarskiego. Akcja przebiega w „Znakach ognistych” równolegle na wielu planach, co wskazuje, że należy ona do przedsięwzięć bardzo ambitnych, w efekcie jednak daje nieraz fragmenty zbyt rozwlekłe. Trafiają się też rozdziały, których zasada kompozycyjna, nie nowa zresztą, sprowadza się do tego, że autor niektóre wątki i pola wydarzeń przenosi do takiej czy innej gospody, gdzie bohaterowie przy piwie zdają relacje ze swoich wcześniejszych przepraw. Nic więc dziwnego, że poszczególne zdarzenia otrzymują często dwukrotne opisy, raz w narracji autorskiej, drugi raz znowu we wspomnianych opowieściach bohaterów. Sprawia to z kolei, że postacie powieści tracą na wyrazistości, służąc jedynie autorowi do posuwania naprzód spraw snucia wątków, czy też czynienia komentarzy.

Znajdzie się tu też bez trudu różne dowody stosowania sienkiewiczowskiego

wzoru powieściowego, uwidoczniającego się w znamienych fragmentach narracyjnych opisujących: pojedynki, zwycięstwa nad przeważającym przeciwnikiem, przeżycia miłosne, ucieczki z niewoli. Są tu nawet jak gdyby powtórzenia pewnych postaci, np. olbrzym Sandor, odpowiednik Podbiپیęty, czy oślepiiony dziadek Zofijki, przypominający Juranda.

Otóż te zapożyczenia sienkiewiczowskie są w „Znakach ognistych” tym zjawiskiem, które w różnych wersjach wytropić można także i u innych omawianych tu beletrystów, nawet u kaszubskiego rybaka z dziada pradziada, Necla.

W powieści Paukszty zwraca uwagę jeszcze inna, jemu tylko bodaj właściwa cecha, a mianowicie współlistnienie w niej marksistowskich założeń metodycznych z forsowanym wzorem idealistycznym. Dyskusje prowadzone w powieści odsłaniające sympatie autorskie — wyraźnie na to wskazują.

Innym zjawiskiem, także występującym w „Znakach ognistych”, jest mitologizowanie; uwidocznia się to zwłaszcza na postaci starca, dziadka Zofijki. Ale nie jest tylko właściwością jednego Paukszty, mitologizuje, i to z upodobaniem, jak już wspominaliśmy — Fenikowski. Taką spowitą w mit szczególne posłannictwa postacią jest w jego powieści „Zapadły zamek” osoba głównego bohatera, Floriana Ceynowy.

W zasadzie jednak „Znaki ogniste” Paukszty zdają się mieć tę tylko ambicję, aby możliwie najsugestywniej ukazać wydarzenia przeszłości, ich różnorodne motywy i uzasadnienia, bez próby czynienia uogólnień historiozoficznych, które mogłyby znajdować swe odbicie w współczesności. Jeśli coś takiego jest, to dotyczy nastawień dziś już raczej powszechnie przyjętych. A więc, jak u Fenikowskiego, Mieszko jest tym pierwszym politykiem, który realizuje ideę dostępu do morza, tak w „Znakach ognistych” zakon krzyżowy jest wyłącznie stowarzyszeniem wiarołomców, zwyrodniałców, okrutników itp. Poprawna więc ilustracyjność jest, jak się zdaje, najbardziej zasadniczą i wspólną cechą wszystkich omawianych tu powieści historycznych.

Paukszta z całą świadomością nawiązuje w „Znakach ognistych” do tradycji wcześniejszego Towarzystwa Jaszczurczego. Ponieważ nie są to jeszcze sprawy całkowicie i gruntownie zbadane przez naukę historyczną, sugeruje on własne wnioski, zresztą w zupełnej zgodności z przysługującym mu przywilejem powieściopisarza.

Oprócz mieszczan i szlachty miejscowej w pracy przygotowawczej Związku Pruskiego biorą udział Polacy, reprezentujący różne stany. Są tu wojskowi, są politycy. Przywództwo sprzysiężenia sprawuje na przykład osobistość bardzo wybitna, Jan Bażyński, który ma w swym ręku sprawy stanu rycerskiego. Mieszczanństwo reprezentuje równie wybitny przywódca, Tieleman vom Wege.

Zasadniczy konflikt, który da sygnał do powstania zbrojnego, nawarstwia się pomiędzy Nowym i Starym Miastem Toruniem. Konflikt ma w powieści uzasadnienie ekonomiczne, stanowe i narodowe.

Z poczynaniami Związku Pruskiego sympatyzują wielmoże wielkopolscy: Szarlejski, Kościelecki, Gruszczyński, Hińcza z Rogowa, Czyrski. Sytuację utrudnia jednak fakt, że przeciwko Zakonowi Krzyżackiemu występuje również chłopstwo. Nie jest to na rękę szlachcie, ten fakt wykorzystują przeto w swoich zakulisowych rozgrywkach Krzyżacy, zwłaszcza pośród panów małopolskich. Nie bez znaczenia jest przy tym i to, że trwa jeszcze pamięć ruchów husyckich, że po wsiach żywe są ciągle tradycje pogańskie. Elementy te stanowią w powieści Paukszty ważne czynniki motywacji.

Na tym tle ogólnym utrzymują się konflikty dzielnicowe pomiędzy Wielkopolską i Małopolską. Sprawy te łagodzi dyskretnie król, ale nie z taką mocą, jakby należało, ponieważ władze centralne Polski zajęte są niebezpieczeństwem

od granicy wschodniej, związanym bezpośrednio z sytuacją na obszarach Litwy. Paukszta jest pierwszym beletrystą, który ukazał w powieści te wzajemnie wykluczające się tendencje polityki zagranicznej Polski.

Tymczasem miasta pruskie i Zakon wiodą jeszcze spór w ramach prawnych. Różne znakomitości chcą być mediatorami. W Wiedniu ma się odbyć proces, któremu przewodniczy Fryderyk III. Przyczynia się to do ożywienia działalności dyplomatycznej oraz wymiany kurierów. Strony spierające się „kupuja” zwolenników. Krzyżacy mają zresztą większe możliwości i siłę. Porywają więc wybitniejszych przeciwnych sobie przywódców (Piotra z Wikliny), pałą, mordują, rabują. Za Krzyżaków wypełniają czasem tę brudną robotę przekupieni rycerze polscy czy morawscy.

Zasadniczo w dwóch wymiarach „dysertowania” i „miecza w dłoni”, mieszczą się w powieści Paukszty prawie wszyscy wybitniejsi reprezentanci Związku Pruskiego, ogarnięci wspaniałą desperacją i jednomyślnością. Wśród Krzyżaków dochodzą do tego jeszcze wielkie ambicje osobiste oraz tajemnice ukrytych wśród murów alków. W obozie polskim — dwa fronty polityczne, dwa kierunki zainteresowań i tym samym jakaś ogromna wewnętrzna inercja.

Dość ciekawie charakteryzuje Paukszta rolę Wrocławia. Pisze on:

„Najważniejsze posunięcia można było robić stąd właśnie, z dalekiego Wrocławia. Zjeżdżali tu kierownicy polityki polskiej, szybciej i pewniej dochodziły wieści, co się dzieje w małopolskim stronnictwie Oleśnickiego, Rzym i Wiedeń też były łatwiejsze do przejrzenia. Tak się stało, że główny ośrodek misternej polityki związkowej przechodził powoli w jego (Wrocławia) ręce. Każda rzecz znajdowała swój początek i koniec we wrocławskim mieszkaniu Bażyńskiego przy Rynku”.

Wyrok sądu cesarskiego był niepomysłny dla stanów pruskich i reprezentowanej przez nie polityki. Napad na posłów pruskich, inspirowany przez Krzyżaków, rozwiązał przecież ręce Kazimierzowi Jagiellończykowi, który odtąd bardziej zaangażował się w sprawy rozgrywające się w północnej części kraju. Napięcie w miastach pruskich rosło. Krzyżacy prowadzili przyspieszony werbunek wojsk, zbroili zamki, gromadzili zapasy. Nie pozostawali też w tyle przywódcy miast pruskich, tym bardziej, że doszły już wszędzie wieści, iż można liczyć na pomoc króla polskiego.

W ostatniej części powieści Paukszty następuje już właściwie tylko rozwiązanie konfliktów społecznych, wojna Związku Pruskiego z Zakonem, do której przyłącza się ostatecznie Polska, oraz losów poszczególnych bohaterów.

Niewątpliwym sukcesem pisarza jest oddanie nastroju wspaniałej walki stanów pruskich, pełnej konsekwencji i uporu, mimo najróżniejszych przeciwności.

## 6

Bogusław Sujkowski, podobnie jak I. G. Kamiński zdradza szczególne zainteresowanie dla tych okoliczności i epok historycznych, które nie obrodziły w dokumentację i stanowią ciągle przedmiot sporów historyków. Taką pozwalającą na rozwijanie domysłów i swobodną interpretację literacką tematykę podjął Sujkowski w „Bolku Zapomnianym” oraz „Dwóch zakonach”. O zakresie spraw opowiedzianych w „Bolku” wspominałem już na początku tych rozważań, pozostaje tylko dodać, co jest zasadniczym tematem „Dwóch zakonów”.

Otóż poznajemy tu bliżej dramat ambitnego i nieopanowanego księcia Konrada Mazowieckiego, który wążąc się na wielkie rzeczy nie znajduje wystarczających środków i siły, ponosi stopniowo klęskę za klęską, aż traci w końcu to, co mógł uzyskać bez większego wysiłku. W momencie, kiedy wyruszył na Kraków,



by zapewnić sobie sukcesję senioralną, na pograniczu pozbawionego załóg wojskowych Mazowsza rozgrywają się wydarzenia, które przesądzą o przyszłości tego regionu.

Jest to czas, kiedy poważną siłą, groźną zwłaszcza w akcji odwetowej, dysponują jeszcze pogańskie Prusy. Nieopatrzna obietnica Konrada sprawiła już jednak pojawienie się Krzyżaków, którzy z miejsca dali się poznać od jak najgorszej strony. Konrad, za namową doradców, decyduje się utworzyć własny zakon krzyżowy, który osadza w Dobrzyniu. Mają ci Bracia Dobrzyńscy wypełnić zadania, którym nie są w stanie podołać z powodu: 1) swej małej liczebności, 2) z osłabienia wojskowego pogranicza i konieczności stawiania czoła przeważającym liczebnie napadom pruskim, 3) wrogości Zakonu Krzyżowego, który nie życzy sobie żadnej konkurencji.

Nie sążone jest Braciom Dobrzyńskim długie istnienie. W trakcie wyprawy na Prusy zostają otoczeni i giną prawie że wszyscy. Sujkowski sugeruje, że stało się tak na skutek działalności agentów krzyżackich.

Sujkowski widzi niewykorzystane szanse polityki zachodniej Polski w zawieraniu odpowiednich aliansów z pogańskimi ludami słowiańskimi i pruskimi, niewykorzystane, bo pokrzyżowane przez niepomyślnie okoliczności, intrygi niemieckie, rozkład porządku wewnętrznego w państwie, konieczność prowadzenia walki na wiele frontów. Powieść „Bolko Zapomniany” rozpoczyna się więc pod dobrymi znakami przymierza Mieszka II z pogańskimi Lutykami, „Dwa zakony” zawierają sugestie, że były możliwości nawiązania sojuszu z pogańskimi Prusami. Nadzieję na taki układ dawały dobre stosunki między mieszkańcami najbliższych okolic po obu stronach linii granicznej.

W obu swoich powieściach Sujkowski poświęca wiele uwagi przedstawieniu charakteru Piastowiczów. Widzi ich jako ludzi gwałtownych, niepohamowanych i nieopanowanych w stosunkach z kobietami. Władzę sprawują w państwie przy pomocy surowej dyscypliny. Są ambitni, nie pozbawieni szerokich horyzontów umysłowych, mają poczucie swoistej etyki. Postępowaniem swoim zrażają sobie nieraz ludzi, a nawet całe rody.

Sporą ilość miejsca zajmuje w powieściach Sujkowskiego zagadnienie trwałości dawnej tradycji pogańskiej i opornego zdobywania sobie zwolenników przez Kościół. Jest to jeden z ważnych w omawianej beletrystyce problemów, wokół którego rozgrywają się np. wszystkie wydarzenia „Bolka Zapomnianego”. Drugą osią tematyczną książki jest sprawa rywalizacji rodowej i różnic dzielnicowych. Nie jest to splot zagadnień frapujących tylko Sujkowskiego. Wiele stroniec poświęcają tym sprawom również inni pisarze. Zajmuje się nimi Fenikowski, Macierzewska; pojawiają się one w formie reliktovej w powieści Fenikowskiego „Zapadły zamek”, odnoszącej się przecież do XIX w. W nieco innym układzie występują antagonizmy wyznaniowe katolicko-protestanckie u Necla. Opowie się on za katolicyzmem i będzie to u niego streszczało się w ujęciu „co katolickie to polskie”.

Sujkowski ukazuje też tworzenie się społeczeństwa polskiego, procesy jego rozwarstwiania się, wreszcie przemieszczenia ludności. Ale nie tylko z własnego powodu tworzyło się to społeczeństwo: w rodziny kmieccie wrastają także jeńcy, porabrani w trakcie wojen.

Jak wiadomo, w tradycjonalistycznej powieści historycznej duża rola przypada wątkom romansowym. Największą bodaj autonomię nadaje im w swoich powieściach Sujkowski. Gdyby nie Bogna, Bolko nie zdobyłby się zapewne na żaden wielki czyn. Podobnie inspirującą rolę odgrywa w życiu Jaksy z „Dwóch zakonów” pruska piękność, Elona.

I jeszcze jedną właściwość wykazuje pisarstwo Sujkowskiego. Jest nią roz-

miłowanie w wszelkich urokach przyrody. Zdradza tu autor swoje zajęcia pozaliterackie, tzn. zawód leśnika. Opisy z tego zakresu przywodzą na myśl jedną z charakterystycznych cech naszej literatury, w szczególności utwory Dygasieńskiego i Żeromskiego.

7

Pisarze najmłodszego pokolenia rezygnują na ogół z archaizacji języka, niemniej nie brak też u nich neologizmów tworzonych na modłę staropolską, tak utrudniających lekturę, np. powieści Gołubiewa. Bez archaizacji obywa się całkowicie Paukszta, Kamiński. Umiarkowaną stylizację języka stosuje Fenikowski, a tylko u Sujkowskiego i Macierzewskiej odgrywa ona większą rolę. Necel, a także i Fenikowski, posługują się natomiast niekiedy przytoczeniem fragmentów w gwarze kaszubskiej oraz terminami morskimi.

W taki to sposób doszły do głosu typowe cechy regionalne, związane z biografiami kolejnego pokolenia pisarzy historycznych oraz zapotrzebowaniem czytelnictwem. Obserwujemy więc nawrót do prawidłowości rozwoju całej naszej literatury, która „przedstawiała ogólnie biorąc obraz regionalizacji życia literackiego”.

Książki najmłodszego pokolenia beletrystów historycznych powstały z zapatrzania we wcześniejsze wzory tego gatunku powieści, ale są zarazem wyrazem polemiki z dawnym, przede wszystkim sienkiewiczowskim podchodzeniem do zjawisk naszej przeszłości, są wyrazem innego typu zapotrzebowania społecznego.

Inna rzecz, że najnowsze pokolenie powieściopisarzy historycznych nie przedstawiło nam dzieła, które by swoją artystyczną sugestywnością i wartościami stylu dorównało utworom autora „Trylogii” czy „Krzyżaków”. Do stworzenia takiego dzieła potrzeba nie tylko autorów ale i odpowiedniej atmosfery, którą przynosi zwykle odpowiednia temperatura intelektualna. Twórczości zaś nowszej generacji powieściopisarzy historycznych nie towarzyszy jakieś żywsze zainteresowanie środowisk opiniodawczych. Być może, iż jest to wina tych środowisk. A może także samych pisarzy, którzy nie wystąpili dotąd z jakimiś nowymi sposobami wypowiedzi? Nowe, młode wino, wlane do starych butli, nie nabiera przecież automatycznie większej wartości.

Niemniej podkreślić trzeba, że w latach ostatnich nastąpiło już wyraźne i trwałe przeobrażenie, przyswajające naszej literaturze tematykę kresów zachodnich. Utwierdziło się tym samym przekonanie, że w tej części kraju rozgrywały się w przeszłości zdarzenia nie ustępujące dramatycznością i znaczeniem wydarzeniom na innych polaciach Polski. Występuje tu jeszcze absencja niektórych okresów historii, niektórych regionów geograficznych i tematycznych, występuje także nieobecność niektórych gatunków literackich. Brak zwłaszcza eseju historycznego tego typu, jaki zaprezentował w swojej „Polsce Piastów” Paweł Jasienica. Przykład książek Jasienicy wskazuje, że piśmiennictwo tego typu może liczyć na czytelników w stopniu nie mniejszym niż powieść historyczna.

*Feliks Fornalczyk*

KLAUS REVERMANN: Die stufenweise Durchbrechung des Verfassungssystems der Weimarer Republik in den Jahren 1930 bis 1933. Münster Westfalen, Aschenderffsche Verlagsbuchhandlung (1959), s. 175.

Zachodnioniemiecki historyk, profesor uniwersytetu w Kilonii Karl Dietrich Erdmann uważa, że „wszystkie badania nad historią Republiki Weimarskiej stoją z konieczności — świadomie czy nieświadomie — wobec problemu wyjaśnienia przyczyn jej upadku”<sup>1</sup>. Istotnie większość prac poświęconych Republice